Rok II | Wtorek, dnia 7 maja 1929. | Nr. 49.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190

Żywiec

ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

Sanacyjny ideał nowego Polaka.

„Myśli oświatowe" p. premjera Świtalskiego.

Obecny premjer, p. Świtalski, na poprzedniem swem stanowisku Ministra W. R. i O. P. wygłosił na zjeździe kuratorów przemówienie, które ukazało się obecnie w druku w piśmie urzędowem Ministerstwa W. R. i O. P. pod nazwą »Oświata i Wychowanie«.

Początek jest górnolotny:

»— Przeżywaliśmy i przeżywamy do dzisiejszego dnia olbrzymi kryzys moralny w naszej polityce oświatowej, przedewszystkiem dlatego, że ci, którzy uczą, należą do pokolenia zrodzonego w niewoli, pokolenia, nasiąkniętego w olbrzymim stopniu właśnie tem bezwolnem umiłowaniem, a mamy kształcić pokolenie, zdrodzonę w wolności, które inne musi wziąć na siebie ciężary i które, żyjąc wśród wolnej Polski, mniej z natury rzeczy staje się zdolne do wzruszeń, hodowanych w niewoli i w tęsknocie do wolności.«

No dobrze, ale jakiż to ma być ideał tego nowego Polaka?

Odrazu zaznaczył to p. Świtalski:

»— Nie można się, proszę Panów, łudzić, by przy dotychczasowych rysach charakteru polskiego można było odrazu przejść na próbę wychowania typu człowieka o zimnej, twardej, nieugiętej, upartej woli. Typ, który nie zużywa się, nie spala się w niepotrzebnych wzruszeniach i szarpaniach, którego z drogi obranej wytrącić nikt nie potrafi, jednem słowem, ten typ najbardziej ekonomiczny, najbardziej niezawodny, najbardziej pewny dla życia narodu, jest jeszcze u nas bardzo daleki do osiągnięcia. Człowieka w Polsce o zmechanizowanej silnej woli jeszcze obecnie nie wytworzymy. Musimy do tego skarbca woli dostawać się przez czynniki emocjonalne, przez apelowanie do szlachetnych namiętności, poprzez entuzjazm do wielkich spraw, przez fascynowanie młodzieży ideałami ludzi.«

Już to określenie nowego ideału Polaka jest co najmniej mocno niepokojące. Zimna, twarda, nieugięta, uparta wola, typ, którego nikt z obranej drogi wytrącić nie potrafi, typ najbardziej ekonomiczny i niezawodny? W takiem pojęciu nowego Polaka są braki aż nadto rażące. Sama zimna wola i nieugiętość nie wystarczą, bo one są tylko narzędziem, które wtedy jest pożyteczne, jeżeli jest podporządkowane innym wyższym pojęciom, jak przedewszystkiem bezwzględna uczciwość i przykazania wiary, trwalsze od prądów chwilowych. Typ, który łamie wszystko, np. prawo lub np. przysięgę, wcale nie przedstawia się obiecująco dla nowej Polski.

Pewną wskazówką, jak to się ma wytwarzać w sercach młodzieży, to pojęcie doskonałości ludzkiej, dają ostatnie słowa powyższego ustępu o... fascynowaniu młodzieży ideałami ludzi. Tędy go wiedli? Tu już widać dosyć jasno, o co właściwie chodzi.

Natomiast trudno nie przyznać, że śmiałość w obraniu tej nowej drogi idzie daleko, jak wynika z dalszych słów p. Świtalskiego:

»— Przy ustroju parlamentarnym i związanemi z nim siłą rzeczy częstemi zmianami na stanowisku Ministra powstały u nas podręczniki, które przedstawiają obraz idealnego eklektyzmu wszystkich ideałów wychowawczych, jakie sobie tylko można wymyśleć. Taki eklektyzm w sumie nie daje żadnego typu wychowania. Ale właśnie dlatego, że podręczniki szkolne ten typ wychowania niebardzo miały określony, dają one materjał, z którego każdy może to brać, co mu odpowiada dla jego polityki oświatowej.«

Podręczniki znają różne ideały ludzi, różne wzory do naśladowania, różne zasługi. To trzeba trzebić. Trzeba dociągać i dociągać także prawdę do jednego ideału.

Wydawałoby się, że tak daleko idącym celom stworzenia jakiegoś nowego wychowania (wyraz: nowy ciągle się tam powtarza) odpowiadać będą jakieś dokładnie określone sposoby wychowawcze. Złudzenie i rozczarowanie. Znajduje się, z tej rzeczowej dziedziny, tylko słuszną, ale oklepaną zasadę, że najważniejszą rzeczą jest, jak się uczy dzieci dawać sobie radę z trudnościami, a nie, ile da im się wiadomości, oraz jeszcze bardziej oklepaną wskazówkę o unikaniu biurokracji.

Według dalszego oświadczenia p. min. Świtalskiego, na czoło nowych »dążeń« wysunięta jest zasada... nowego doboru i dalszych zmian osobowych.

Po trzech latach zmian osobowych, gdy nie pozostawiono niemal nigdzie kuratora, gdy poroztrącano naczelników wydziałów, wizytatorów, dyrektorów i t. d., gdy potworzono legjon młodych emerytów, nawoływanie do dalszych zmian osobowych i pogróżka, że wedle twórczości w tej dziedzinie usuwania ludzi będzie się oceniało w Ministerstwie działalność kuratorów, a jak za mało, to będą konsekwencje. Zaiste przerażająco pusty w treści, a pustoszący w dążeniach osobowych program oświatowy.

Nowa intryga starego intryganta.

P. SCHACHT I P. RECHBERG.

P. Arnold Rechberg, znany przemysłowiec i publicysta niemiecki w chwilach ważnych, jak np. w czasie obecnych rokowań paryskich, stale występuje w imię łączności Państw Zachodnich z Niemcami.

Więc i obecnie przesłał do paryskiego »Le Journal des Debats« trzy listy o intrygach bolszewickich, z których trzeci, ogłoszony 26 kwietnia b. r., zawiera takie wywody:

»— Wielkim atutem Moskwy w tej grze są różnice polityczne, które jeszcze istnieją między Sprzymierzonymi z czasu wielkiej wojny, t. j. Anglją i Francją z jednej strony, a ich dawnym przeciwnikiem Niemcami z drugiej strony.

Moskwa znalazła szczególnie zwolenników między nacjonalistami niemieckimi nawet bez konieczności przekupywania ich.

Agenci Moskwy, narodowości niemieckiej, którzy grają rolę pełnych zapału patrjotów niemieckich, próbują popchnąć tych nacjonalistów niemieckich do uderzenia na Polskę, aby odzyskać Korytarz Gdański. Błyskają przed ich oczyma pomocą czerwonej armji rosyjskiej, której potęgę przesadnie przedstawiają... Zarazem ci agenci Moskwy poddają plan, że Niemcy mogłyby zatrzymać nad Łabą uderzenie Francji, która prawdopodobnie szłaby z pomocą Polsce aż do chwili, gdy wielka armja rosyjska przez Polskę wzmocni wojska niemieckie.

Równocześnie agenci prowokatorzy bolszewiccy rozpowszechniają w Niemczech fałszywe wieści, jakoby Polacy mieli zamiar uderzyć na Prusy Wschodnie, a w Polsce znowuż inne fałszywe wieści, jakoby Niemcy miały zamiar odebrać zbrojnie Korytarz Gdański...«

Pięknie brzmią te wywody p. Arnolda Rechberga, ale nasuwają one kilka prostych uwag.

1. P. Rechberg powiada, że to agenci bolszewiccy wmawiają w Niemcy, iż Polska chce uderzyć na Prusy Wschodnie. Ale wiadomo, że w tajnym memorjale wmawia to w Niemcy, jak nikt dotychczas, członek Rządu Rzeszy, jen. Groener, Minister Reichswehry. Co zrobić z tem określeniem, mówiącem o agentach bolszewickich?

2. P. Rechberg powiada, że Polskę straszy się, iż Niemcy chcą odzyskać t. zw. Korytarz Gdański, czyli poprostu polskie Pomorze. Ale wiadomo, że p. Rechberg sam w obszernych swych od lat wywodach o pogodzeniu Niemiec z Państwami Zachodniemi jako cenę wymienił właśnie Pomorze polskie, a także polską część Górnego Śląska. Czy p. Rechberg zamierza grać na naiwnem rozróżnianiu między zbrojnem a niezbrojnem odebraniem tych ziem Polsce?

3. P. Rechberg powiada, że to tylko agenci bolszewiccy z agentami niemieckimi się porozumiewają. Ale przecież układ w Rapallo z kwietnia 1922 i układ w Berlinie z kwietnia 1926 zawierali nie agenci, lecz Ministrowie Rzeszy z Komisarzami Ludowemi. Kogoż mają wprowadzić w błąd takie rażące omijania prawdy?

P. Rechberg nie powinien mieć złudzeń co do tego, że jak na dłoni widać, iż w czasie rokowań paryskich popiera na swój sposób bezczelne żądania p. Schachta. **St. St.**

BEZ TAJEMNICY.

W zachowawczym »Dniu Polskim«, piśmie grupy ks. Janusza Radziwiłła i innych t. zw. zachowawców w B. B., ukazał się dnia 24-go kwietnia b. r. (nr. 111) na poczesnem miejscu artykuł pod obiecującym tytułem: »Tajemnica Marszałka Piłsudskiego«, na który warto zwrócić uwagę, jako na zastraszający objaw upadku już nie myśli, ale poważnego i trzeźwego myślenia w tych kołach t. zw. zachowawczych B. B.

Zaczyna się od wzięcia byka za rogi:

»— Czy istnieje wogóle jakaś państwowotwórcza tajemnica marszałka Piłsudskiego? Pozwalam sobie stwierdzić dzisiaj, kiedy każdy szepce na ucho, a co drugi chwyta bliźniego za połę od surduta i ze szkliwem w oczach zapytuje: — I co dalej? — pozwalam sobie twierdzić, że tajemnicy marszałka Piłsudskiego niema i nigdy nie było. Trzeba tylko należycie odszyfrowywać ustalone znaki obowiązującej nas rzeczywistości politycznej bez uciekania się do poufnych informacyj. Do steru władzy nad Rzeczypospolitą doszedł rząd, którego członkowie wiedzą już chyba najlepiej, jak wykonać wolę Marszałka, to co niezbędne dla dobra i wzmocnienia państwa. Należałoby więc w interesie uspokojenia i ustalenia opinji publicznej raz wreszcie pokusić się o rozwiązanie legendy tajemniczości i o otwarte wypowiedzenie tych rzeczy prostych, oczywistych, o które chodzi.«

Czytelnik, z jakiegokolwiek byłby obozu, przetrze oczy w zdumieniu. Wszakże dzisiaj w kraju to jedno wiadomo, że nikt nic nie wie, szczególnie w obozie rządowym, gdzie kłócą się z sobą siarczyście. A tu nagle zjawia się ktoś i lekceważąco powiada, że wszystko jest proste i oczywiste. Ale w takim razie, co nazywać będzie zawikłanem i ciemnem? I powiada, że niema tajemnicy. Ale w takim razie, co to jest tajemnica.

Jest w tem takie właśnie nieporozumienie, jak to, że komuś zdaje się, że stosuje się doń powiedzenie: wziął byka za rogi, a w rzeczywistości lepiej się doń stosuje używane w niektórych stronach naszego kraju pytanie: — Czyś pan z byka spadł?

Ale po stwierdzeniu, że niema tajemnicy, następuje określenie tych rzeczy... prostych i oczywistych:

»— Obecnie zbliża się walna bitwa w otwartem polu. O co, o co? Czyż trzeba koniecznie aż miażdżyć adwersarza, gdy ma się reformować ustrój państwa? Tak jest, kompromis nie doprowadzi do niczego. Wyraźnie powiem: chodzi o doszczętne wytępienie mentalności porozbiorowej. Do najgłębszych złoży psychiki zbiorowej sięgnąć musi dzieło naprawy Rzeczypospolitej, jeżeli ma być ono trwałe, odporne na uknute z kilku stron, a tak wyraźne spiski i zabezpieczające przyszłość naszej Niepodległości nie pod kątem widzenia modniarstwa, żmigryderyzmu politycznego, lecz w należycie uświadomionych perspektywach historycznych. I to jest cały sens rzekomej tajemnicy marszałka Piłsudskiego.«

Teraz przynajmniej wiadomo, że w tych słowach jest już... cały sens tajemnicy. Tylko nie wiadomo jeszcze... gdzie tu wogóle jest jakiś sens. Kraj dowiaduje się, że to nie jest modniarstwo z firmy Żmigrydera.

Chociaż był tu już cały sens tajemnicy, jednak w drodze łaski nowy pseudo-ewangelista, głoszący swoje objawienie apokaliptyczne, dodaje:

»— Zabezpieczyć może Polskę jedynie silny aparat państwowy, który będzie doskonałem naczyniem rozpętanej z więzów porozbiorowych narodowej twórczości. Wszystko nam jedno, czy tak jest w konstytucji francuskiej lub nieco inaczej w wejmarskiej, nasza konstytucja musi być przystosowana przedewszystkiem do wyjątkowego położenia i wyjątkowych zadań, jakie dziejowe przeznaczenie przekazało Polsce nowoczesnej. Jeżeli traktaty międzynarodowe, pakty przeciw wojnie, umowy gospodarcze zabezpieczają nas niedostatecznie, połowicznie, musi cały naród wysilić się na czyn pozytywny założenia żelazo-betonowych fundamentów pod twórczą, a nie odtwórczą kompilatorską Niepodległość. Właściwy stosunek władzy ustawodawczej do wykonawczej ma być tą właśnie najbardziej trwałą mieszanką betonową.«

A więc teraz już wszystko wiadomo i przyszły ustrój Polski odsłonięty jest najdokładniej w najdrobniejszych szczegółach. Będzie on nie modniarski z firmy Żmigryder (Warszawa, Wierzbowa 6), ale żelazno-betonowy zapewne z firmy budującej, jak wiadomo ze sprawozdań Najw. Izby Kontroli, fundamenty głównego gmachu telefonów i telegrafów oraz zalecającej swe żelbetony, t. j. firmy Budownictwo i Przemysł pp. St. Piłsudskiego i Wł. Mackiewicza (Wilno oraz Warszawa, Śniadeckich 6). Już wszystko wiadomo i niema żadnej tajemnicy.

Kto mógł przypuścić, że w kołach zachowawczych B. B. dojdzie się do bezmyślności tak daleko posuniętej, by poważono się tam karmić czytelników pisma tak bezgranicznemi bzdurami? **St. St.**

ROZWÓJ CZY PRZEWRÓT.

Wśród rozpraw, poświęconych sprawie ustroju, ze szczególnym pożytkiem czytać się będzie niewielką książeczkę b. senatora i znakomitego pisarza politycznego, p. Bolesława Koskowskiego, pod tytułem, który doskonale ujmuje myśl przewodnią:

— Chcecie rozwoju czy przewrotu? (Warszawa, skł. gł. u Gebethnera i Wolffa, str. 127.)

Sposób myślenia, ujawniony w tej pracy, można określić zwięźle ale wcale wiernie dwiema uwagami, rzuconemi mimochodem przez p. Koskowskiego.

W pierwszym rozdziale czytamy (str. 7):

»— Wiele przejść społecznych wynikło dlatego, że ludzie rozsądni uważali się za zobowiązanych do posługiwania się tym samym językiem, co ludzie nierozsądni dlatego, że rządzący poczytywali się za zgubionych, gdyby się byli wyrzekli konwencjonalnego żargonu, dotyczącego postępu, rozwoju społeczeństw i ich przeobrażenia.«

W ostatnim zaś rozdziale (str. 127):

»— Kreśląc żywot swego teścia, Agricola, Tacyt chwali go za to, że zachował miarę w mądrości. Jest to, mówi on, najtrudniejsze. **Retinitque, quod difficillimum, in sapiendo modum.** Na tem poczuciu miary trzeba budować sztukę polityczną. Nie kręcić się w błędnem kole pomysłów nowatorskich i nie godzić się na zło, które jest, lecz naprawiać. Nie wymyślać nowych konstrukcji od fundamentów, lecz korzystać starannie z doświadczenia, aby przerobić jedno skrzydło, dobudować drugie, nawet sięgnąć do podwalin, jeśli okazały się słabe.«

W tym sposobie ujmowania zjawisk i pojmowania możności działań ludzkich jest równie spokojny jak wytrawny sąd, który wzbudza zaufanie i daje czytelnikowi poczucie pewności.

Umiarkowanie, któremu kieruje się p. Koskowski w sądach o czasach i ludziach, znajduje wyraz m. in. w takim sporze z prof. Peretiatkowiczem (str. 10 i 35):

»— Przedewszystkiem tedy sz. autor nie wydałby tak bezlitośnie surowego wyroku na rządy parlamentarne w Polsce, ba, tak okrutnego, że aż dopuszczającego wyraz: bezrząd. Załatwić się z tą rzeczą jednem lapidarnem określeniem niepodobna. Tu trzeba dowodów. Ponieważ od sądu, który w tej materji nastąpi, zależy niemała część dalszych wniosków praktycznych, przeto wysuwa się obowiązek poparcia dowodowego. Prof. Peretiatkowicz uważał, przeciwnie, że się tu ma do czynienia z r e s j u d i c a t a.

Krytyczny czytelnik nie zadowoli się przekonaniem autora, że można rzeczy traktować aksjomatycznie.

Czytelnik krytyczny ma, panie profesorze, słuszność. Jego wątpliwości powinny być rozproszone. Albowiem on czytał, właśnie w chwili, na którą się powyżej powołuje, rozprawy o tem, jak to organizowano wojsko, jak to zdobyto się na potężny wysiłek r. 1920; jak naprawiano skarb w warunkach fantastycznie trudnych; jak budowano koleje, szosy, budynki publiczne; jak miljony poświęcono na szkoły, personel nauczycielski, oświatę ludową i wyższą; jak w polityce zagranicznej zawierano sojusze, podpisywano dziesiątki traktatów handlowych i arbitrażowych, udoskonalano stosunek do Ligi Narodów, odważono się na Locarno, próbowano polepszyć stosunki sąsiedzkie; jak zbudowano administrację i sądownictwo; jak nawet starano się ruszyć z miejsca w większym zakresie sprawę narodowościową (Grabski St. i Thugutt).

— Mało — pan powiada. — Można było więcej — pan dodaje.

Dobrze. Nie spierajmy się o rzeczy, których nikt z nas dowieść faktycznie nie potrafi. Niech zatem tak będzie. Tylko skąd słowo: bezrząd? Jak można tak okrutnie charakteryzować wysiłki, które bądź co bądź zorganizowały — w okolicznościach bezprzykładnie trudnych — państwo od góry do dołu.

Otóż, gdy w oczach prof. Peretiatkowicza organizacja wojska, skarbu i t. d. była dokonana przeważnie przez »pracowników cichych i nieznanych«, to nam taki fatalizm socjologiczny zupełnie nie wystarcza. Bez czynnego, rozumnego i ciepłego stosunku parlamentu do armji niczegoby nie dokonano, nie dostanoby pieniędzy, nie uchwalonoby ustaw, nie dopilnowanoby nawet wykonania. Bez determinacji i przenikliwości szeregu ministrów skarbu, będących członkami rządów parlamentarnych, nie byłoby sanacji finansowej. Bez intensywnego ustawodawstwa (którego wartości sam prof. P. nie zaprzecza) żaden »cichy pracownik« nie ruszyłby z miejsca.«

W podobny sposób, spokojny i trzeźwy rozprawia się p. Koskowski z twierdzeniem, które obecnie tak uparcie się powtarza, a które całkowicie mija się z prawdą, jakoby sprawa zmiany ustroju istniała dopiero po przewrocie majowym (str. 36).

»— Prof. Peretiatkowicz sumarycznie się załatwia z przedmajowemi usiłowaniami naprawy polskiego ustroju prawno-politycznego. A przecież jest to punkt, godny najtroskliwszej uwagi ze strony uczonego, czerpiącego z obserwacji rodzimych doświadczeń historycznych na przyszłość. Nie można nie doceniać wielkich starań obozu umiarkowanego, dotyczących naprawy konstytucji, bo tu tkwi arcyważny pierwiastek e w o l u c y j n y. Kto go przeoczy, temu pozostaje jedynie wiara w przewrót.«

Przykładem, jednym z wielu, bystrej oceny tego, co się dzieje współcześnie, może być zdanie następujące (str. 109):

»— Wszelako kto ma oczy, ten widzi: sanacja stała się plantatorem partyjek, jak nikt dotychczas. Sama się dzieli na moc odcieni, w których nikt z nas, stojących zdaleka, nie może się zorjentować. Wywołała zarazem ambicje i w piersiach różnych e p i c i e r ó w, zmęczonych prozą swego życia zawodowego i marzących o Olimpie politycznym. To świadome dążenie do atomizacji politycznej narodu będzie stało w bilansie sanacji, jako jedna z najgorszych pozycji pasywnych. We wszystkich kierunkach stara się rzetelna myśl państwowa o organizowanie społeczeństwa według jego interesów materjalnych i duchowych. W dziedzinie gospodarczej jest ono specjalnie zadaniem powszechnie już uznanem. Ale co połączy te organy interesów poszczególnych pod wspólnem hasłem państwowem, gdy nie będzie myśli

PSU NA BUDĘ.

Na marginesie naszego życia gospodarczego notowaliśmy niedawno przykłady gospodarki państwowej typu sanacyjnego. Jeden przykład dał p. Miedziński z ekstrapoczty, jak się buduje, drugi kolej, jak żydzi pośrednicza między lasem państwowym a takąż koleją w dostawie podkładów. Teraz gazety ogłaszają dostawców dla armji według »Rocznika oficerskiego«. Na 48 nazwisk 42 są czysto żydowskie, a reszta pewno kryptożydowska. Notowaliśmy już, jak kolej buduje w Chełmie nowe gmachy dla dyrekcji, po to tylko przenoszonej z Radomia, żeby było co budować. Gmachy te zawaliły się. Otóż teraz wyszło na jaw, że budowę prowadziła firma handlowa »Budex«, oparta na kapitale zakładowym 25.000 zł. Do zarządu tej firmy należy: Salomon Herenroth, Lejba Smolański, Izrael Praun i M. Landau. Są to prawdziwi wolnomularze, bo tylko tyle mają z budownictwem wspólnego, że wzięli ze skarbu 15 miljonów i rozdali roboty, których nikt nie kontrolował. Zrozumiałe staje się w tem świetle hasło etatyzacji. Pokrywa ono program judeizacji przemysłu i pauperyzacji kraju. A radosna twórczość w firmie »Budex« znalazła skrócony wyraz swej wartości: »Psu-na-budę«.

politycznej i jej narzędzi społecznych, t. j. wielkich stronnictw politycznych?«

Cała rozprawa, bardzo żywa w każdej swej części, rzuca dużo światła na chwilę, którą przeżywamy. St. St.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Święto narodowe 3-go Maja na Śląsku Cieszyńskim.** Jak corocznie, tak i w roku bież. obchód święta 3 Maja przybrał na Śląsku Cieszyńskim formy imponującej manifestacji narodowej. W dniu obchodu tego, urządzanego stale staraniem Macierzy Szkolnej, zapomniano o różnicach i waśniach partyjnych, co uwydatnił liczny udział publiczności, tak, że obchód ten nie raził sztywnością zwykłych galówek, nakazanych zgóry. Nie można tego, niestety, powiedzieć o obchodach 3 Maja na Śląsku Górnym, gdzie większość ludności w bież. roku wstrzymała się od udziału w pochodach, poprzestając na uczestnictwie w nabożeństwach kościelnych, a to na znak protestu przeciw rozbijaniu stronnictw i związków polskich przez sfery sanacyjne. Objaw to niepocieszający, lecz niemniej smutną jest rola tych, którzy do takiego zaognienia stosunków w Województwie doprowadzili. Przed trzema laty tego nie było!

W Cieszynie poza tradycyjnym capstrzykiem w przeddzień święta i imponującym pochodem w same święto, odbyła się wieczorem uroczysta akademja. Na program tej akademji złożyły się produkcje muzykalno-wokalne, okolicznościowe przemówienie p. prof. Grudniewicza i utwór teatralny »Okrężne«, odegrany świetnie przez miejscowe Kółko amatorskie pod sprężystą reżyserją p. dyr. Halfara. Całość wywarła na uczestnikach b. miłe i podniosłe wrażenie.

Ohydną napaść dziczy niemieckiej w Opolu na aktorów teatru katowickiego potępiono jednomyślnem uchwaleniem rezolucyj, przedłożonych z ramienia Z. O. K. Z. przez p. dyr. Popiołka.

Również i w wielu innych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego odbyły się wspaniałe obchody.

— **Protest Śląska Cieszyńskiego przeciw krwawej masakrze w Opolu.** Związek Obrony Kresów Zachodnich w porozumieniu ze wszystkiemi towarzystwami i związkami polskiemi w Cieszynie zwołuje na dzień 7 maja b. r., godzinę 6 po południu do sali Domu Narodowego wiec w sprawie zajść w Opolu i w sprawie wystąpienia delegata niemieckiego Schachta w Paryżu.

— **Nie udało się...** Funkcjonarjusze cieszyńskiego Inspektoratu Straży Granicznej wykryli kilkadziesiąt wypadków przemytnictwa, uprawianego zawodowo, a między innemi. W Cieszynie czterolampowy aparat radjowy wraz z sprzętem, wartości ponad 1000 złotych (aparat przewieziony został przez granicę, ukryty w samochodzie). Właściciel aparatu, poważniejszy obywatel, uiścić musiał należności celne i wysoką karę. — W Bielsku został przytrzymany przemytnik Franciszek Błaszak z 12.175 papierosów, pochodzenia austrjackiego, wartości 1.200 złotych. W tym wypadku ukrócone należności celne wraz z karą wynoszą 33,603.06 zł. Dwóch spólników szajki Błaszaka zostało przyaresztowanych i odstawionych do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Bielsku. — W Bielsku przytrzymano przemyt 180 pudełek sardynek, pochodzenia portugalskiego, wartości 374 zł, które dostarczono do Bielska samochodem. Przemytnika odstawiono wraz z towarem do Urzędu Celnego w Bielsku.

W Bielsku przytrzymano przemyt 100 cygar »Cuba« i 20 paczek tytoniu fajkowego, pochodzenia czeskiego. Należności celne od wymienionego towaru wynoszą 427 zł.

Poza tem przeprowadzono kilka rewizyj domowych w Żywcu, Bielsku i Cieszynie, które dały wynik dodatni.

Komisarjat S. G. Zebrzydowice przytrzymał 10.000 papierosów austrjackich i 50 m koronek, pochodzenia zagranicznego. Papierosy te przemycała zawodowa szajka przemytnicza. W pościgu Straż Graniczna zmuszona była oddać za przemytnikami cztery strzały i użyć psa służbowego, który przytrzymał jednego z przemytników.

— **Ze »Sokoła«.** We wtorek, dnia 7. b. m. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w sali Domu Narodowego część dalsza wykładu p. pułk. A. Własaka na temat »Walka chemiczna — obrona przeciwgazowa«.

— **Koncert seminarzystów w Skoczowie.** W niedzielę, dnia 12 maja wystąpią kandydaci Seminarjum naucz. w Bobrku w sali gimnastycznej tut. szkoły wydziałowej z wielkim koncertem symfonicznym pod dyrekcją p. prof. Nohela. W koncercie bierze udział orkiestra symfoniczna, kwintet smyczkowy (64 ludzi) i chór męski (120 ludzi). Wykonane zostaną utwory: Moniuszki, Paderewskiego, Maszyńskiego, Opieńskiego, Galla, Haydna, K. Beli, Volkmanna. Początek ze względu na odjazd kandydatów pociągiem wieczornym punktualnie o 5.30. Bilety wcześniej do nabycia u p. Dusia. Wszystkich sympatyków muzyki zapraszają na ten koncert jak najserdeczniej — Kandydaci.

— **Garnizon wojskowy w Cz. Cieszynie,** jak dochodzą słuchy, ma być przeniesiony do innego miasta w głąb kraju. Przeciwko temu protestują gazety czeskie.

— **O elektryfikację okolicy Trzyńca.** Zastępstwo gminne w Trzyńcu zabiega usilnie o koncesję na elektryfikację sąsiednich gmin i w tym celu wysłało deputację do rządu centralnego w Pradze.

— **Obchód Trzeciego Maja w Bielsku** wypadł wzorem lat poprzednich wprost świetnie. Uroczystość poprzedził capstrzyk orkiestry wojskowej, która wieczorem w dniu 2. V. przeszła ulicami miasta, zaś rano hejnały z wieżyc kościelnych. O godz. 9-tej odbyły się nabożeństwa w kościołach oraz Msza św. polowa w koszarach. Poczem nastąpiła defilada i przemówienie okolicznościowe, wygłoszone przez posła Walewskiego.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 138-mej Rocznicy Konstytucji 3-go Maja w Teatrze Polskim, którą zaczął swem naprawdę pięknem i podniosłem przemówieniem p. Inspektor Byrski, a następnie orkiestra symf. i chór Teatru Polskiego wykonały cały szereg udatnych i żywo oklaskiwanych produkcyj.

— **Zmiany w Pow. Kom. Uzup.** Komendantem tutejszej Powiatowej Komendy Uzupełnień mianowany został p. podpułk. S i t k o, kierownikiem Rejonowego Insp. Koni p. podpułk. M i n k u s z.

— **Prowokatorzy.** W Katowicach nieznani sprawcy zerwali w nocy sztandary o barwach narodowych, wywieszone z okazji święta 3-go Maja.

— **Posiedzenie ojców miasta Bielska.** 42-gie zwyczajne publiczne posiedzenie Rady gminnej odbędzie się dnia 7. b. m. o godz. 17-tej.

— **Kronika policyjna bielsko-bialska.** Berger Artur z Cieszyna zgubił weksel na 100. Do odebrania w Dyrekcji Policji złota bransoletka. — Dr. Kleiner H. zgłosił, że jadąc autobusem z Bielska do Wapiennicy, wypadł mu portfel z 60 zł. Portfel ten znalazł szofer autobusu, który podczas dochodzeń podał, że oddał go w autobusie pewnemu mężczyźnie na jego żądanie. — Inż. G. Jan, zatrudniony przy budowie mostu w Kobiernicach, miał sposobność zapoznać się w Bielsku z »panią«, z którą po pewnym czasie wyjechał do Katowic, gdzie »towarzyszka« ta skradła mu większą ilość gotówki.

— **Nr. 4 »Młodego Narodowca«** już wyszedł z druku i jest wszędzie do nabycia.

Chrońcie Wasze dzieci przed okularami. Dajcie im dla ich prac szkolnych dużo dobrego i jasnego światła!

— **Co znaleziono?** W obrębie miasta Białej znaleziono klucze, półbucik damski i pugilares z pieniądzmi, które te przedmioty są do odebrania w kancelarji Nr. 8, Magistratu miasta Białej.

— **Poświęcenie sztandaru Tow. gimn. »Sokół« w Pisarzowicach.** Istniejące od roku 1913 gniazdo sokole w Pisarzowicach, doczekało się wreszcie tak ważnej uroczystości, jaką będzie poświęcenie sztandaru sokolego.

Uroczystość ta odbędzie się 12 maja b. r. i zapowiada się pomyślnie, gdyż już obecnie wiele gniazd sokolich, nawet z dalszych okolic, zgłosiło swój udział. Szczególnie interesujące będą ćwiczenia zespołów sokolich. Podczas uroczystości przygrywać będzie orkiestra 3. p. s. p.

— **Dlaczego 3-Maja nie spadł deszcz orderów?** Kapituła orderu Polski Odrodzonej sporządziła na 3 maja tak wielką listę osób, dotąd nieudekorowanych za niepodległość, a notorycznych jej sprawców (sporządza listę znakomity uczony, który nie myli się co do zasług historycznych, pan Kochanowski!), że nowy rząd, przeciążony narazie pracą, był zmuszony odłożyć rozpatrzenie tej listy do 11 listopada, bo wtedy jest też święto narodowe.

Podobno pułkownicy proponowali święto 16 maja, BBS święto 1 maja i listopad jest kompromisowy.

Powyższe, jako odpowiedź na zapytanie kilku obywateli żywieckich.

— **Dzień 1 maja w Żywiecczyźnie.** Jak corocznie, tak i w roku bież. w dniu 1 maja usiłowali pepesowcy ściągnąć jak największe masy robotnicze, co jednak w Żywieckiem niebardzo im się udało, ponieważ poza »turami« i orkiestrami tylko znikoma ilość robotników wzięła udział w pochodzie.

A ci, co w nim wzięli udział, to widocznie nie dla idei, lecz by przy sposobności móc świętować. Jako świadectwo może posłużyć fakt, że ludzie t. zw. zaufani, wyznaczeni do trzymania porządku w pochodzie (milicja), o wszystko inne, tylko nie o porządek się starali. Zanotować należy kilka ofiar pobicia nożem (w Tresnej, Węgierskiej Górce i innych miejscowościach, gdzie towarzysze towarzyszy masakrowali wzajemnie). Ładne święto...

— **Tajemniczy topielec.** Jak donosiliśmy, wydostano z Soły zwłoki nieletniego topielca. Onegdaj po sekcji zwłok zjawiła się starsza kobieta z Rajcy, która rozpoznała w topielcu swego wnuka Fr. Hylińskiego z Rajcy, czego jednakże z całą pewnością nie może twierdzić, gdyż matka chłopczyka wyjechała bez podania adresu i nie wiadomo, czy zabrała z sobą dzieci, chłopca i dziewczynkę.

Kino Miejskie Biała.

DZIŚ I JUTRO DOLORES DEL RIO
w filmie

Biały Orzeł

Wielki dramat.

WIELKA ORKIESTRA. ZWYKŁE CENY.
Tel. 28-86.

KAPITAŁY wielomiljonowe zagraniczne dla Samorządów Mieskich i Ziemskich, wielkiego przemysłu, wielkiej własności ziemskiej i miejskiej, na warunkach ostatniej pożyczki państwowej od 100.000 dolarów wzwyż na czas od 3 do 40 lat z amortyzacją lub bez Kupno wszelkich obligacyj. Kredydyty wekslowe żyrowane przez pierwszorzędne banki dla przemysłu włókienniczego na zakup surowca. (Rembourse-Credite) udziela przedstawiciel: **Inż. S. MODELSKI, Warszawa,** ul. Marszałkowska 15-14.

2—3 pokoji, na biuro i sypialnię, w śródmieściu z meblami lub bez, jasne, widne, ładne. Oferty pod »Bardzo pilne« do Administracji.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

Zakopane Biuro J. Kubińskiego Krupówki naprzeciw Księgarni Gebethnera ma

wielki wybór will i parcel

do sprzedania oraz pensjonaty do wydzierżawienia.
wraz z piekarnią do sprzedania w Strumieniu. Bliższej informacji udzieli **Gnidziński, Strumień.**

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Bielsku, na nazwisko Jonasa Goldmana (ur. 1886), zam. w Bielsku (Plac Smolki 2).

MYDŁO RAJSKIE



Śmiechowski

Tanie przez swoją wydajność!

Dzierżawy.

Gospodarstwo 64 morgi, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, pow. Poznań, do objęcia potrzeba 5.500.— zł, z morgi 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 50 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 9 lat do wydzierżawienia, pow. Września do objęcia potrzeba 9.000.— zł,z morgi 75 kg. żyta.

Gospodarstwo 121 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, dom 8 pokoji, od powiatowego miasta Gniezna 4 km. do objęcia potrzeba 16.000.— zł, z morgi 75 kg. żyta.

Gospodarstwo 240 mórg, z budynkami, inwentarzem 8 lat do wydzierżawienia, od miasta powiatowego Poznań 5 km, do objęcia potrzeba 28.000.— zł, z morgi 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 400 mórg, w większem powiatowem mieście, wyższe szkoły, gimnazja, budynki, inwentarz, na 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 80.000.— zł, dom 5 pokoji, z morgi 50 kg. żyta, od Poznania 40 km.

Gospodarstwo 310 mórg, dom 7 pokoji, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 36.000.— zł, od miasta 4 km., z morgi 50 kg żyta, pow. Września.

Gospodarstwo 119 mórg, 2 km. od miasta, z budynkami, inwentarzem, na 8 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 18.000.— zł, z morgi 75 kg. żyta, powiat Szamotuły.

Gospodarstwo 80 mórg, 15 km. od Poznania, przy kolei, dom 5 pokoji, na 10 lat do wydzierżawienia, z żywym i martwym inwentarzem, z morgi 70 kg. żyta, do objęcia potrzeba 12.000.— zł.

Wszelkie dzierżawy są od zaraz wolne i wrazie przyjazdu proszę zabrać gotówkę 5 do 10.000 zł na zadatek.

Zgłoszenia przyjmuje:

A. SOWIŃSKI, właśc. St. Paterek

POZNAŃ, św.Marcin 22. telefon 18-97. w podwórzu.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 — założony w roku 1856



poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE“, „PORTER“ i „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER“, uznane przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

 **Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.** 

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.